

ODPŁYW AKTYWU. ZMIANY KADROWE W KW PZPR W GDAŃSKU W PIERWSZYCH MIESIĄCACH STANU WOJENNEGO

Wiadomo, że kryzysom politycznym w PRL towarzyszyły liczne zmiany kadrowe na szczytach władzy. Ruchy kadrowe będące następstwem decyzji z 13 grudnia 1981 r. nie były zatem czymś wyjątkowym w dziejach PZPR. Jednak o ile wymiana kierownictwa partyjnego nikogo zapewne nie dziwiła, o tyle postępujący od sierpnia 1980 r. proces rzucania legitymacji dla wielu aktywistów partii był niepokojący.

Zakończenie pierwszego etapu wprowadzenia stanu wojennego sprzyjało wstępnym podsumowaniom, ocenom poprzedniego okresu w życiu partii, przeprowadzeniu weryfikacji, wreszcie wytyczaniu nowych zadań w pracy partyjnej. Według tego schematu w pierwszych tygodniach 1982 r. w większości komitetów wojewódzkich PZPR odbyły się dyskusje i narady. Tak też było i w Gdańsku, gdzie po opanowaniu sytuacji strajkowej na dzień 8 stycznia zwołano posiedzenie egzekutywy KW PZPR. Cel posiedzenia był z góry ustalony – po formalnej dymisji Tadeusza Fiszbacha z funkcji I sekretarza KW PZPR w Gdańsku należało wybrać nowego szefa partii w województwie gdańskim. Kandydatura następcy Fiszbacha była znana w Gdańsku już wcześniej – decyzją Biura Politycznego nowym I sekretarzem miał zostać ówczesny kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej Stanisław Bejger. W czasie posiedzenia egzekutywy jego kandydaturę przedstawił osobiście sekretarz KC PZPR i członek Biura Politycznego Kazimierz Barcikowski. Wyborowi Bejgera na I sekretarza KW PZPR w Gdańsku towarzyszyła jednak krytyczna ocena poprzednich władz wojewódzkich partii. Już wcześniej, w pierwszych dniach stanu wojennego, niektórzy członkowie KW PZPR w Gdańsku zarzucali Fiszbachowi i wojewodzie Jerzemu Kołodziejskiemu opieszałość we wprowadzaniu do zakładów pracy komisarzy wojskowych. W czasie posiedzenia egzekutywy 15 grudnia 1981 r. tow. Idaszak ubolewał, że wciąż nie do wszystkich zakładów pracy pozgłaszali się komisarze wojskowi, a Edward Licznarski przypominał, że komisarze „nie są do dekoracji”, a uosabiana przez nich siła ma uchronić kraj od przelewu krwi.

Samoooczyszczenie

Grudzień 1981 r. w Gdańsku nie sprzyjał jeszcze porządkom w aparacie państwowo-partyjnym. Pierwszym zwiastunem nadchodzących zmian było złożenie dymisji przez wojewodę Jerzego Kołodziejskiego przed świętami Bożego Narodzenia 1981 r. (faktycznie jednak pełnił on funkcję wojewody do początku stycznia 1982 r.). W ten sposób zaprotestował przeciw zmianom, jakie miały nastąpić w KW, a także – co warto podkreślić – przeciw internowaniu działaczy „Solidarności”, weryfikacji środowiska dziennikarskiego i pacyfikacjom zakładów pracy.

Tak więc w styczniu 1982 r. wojewodą gdańskim został gen. Mieczysław Cygan. Pierwsza zmiana kadrowa wywołała krytykę pod adresem poprzedniego kierownictwa. Celował w niej przede wszystkim członek KW w Gdańsku Stanisław Michalski, który 8 stycznia zaapelował do wszystkich, którym „droga jest czerwona legitymacja”, o ogólnopartyjne porozumienie, wypominając jednocześnie, że jeszcze w niedalekiej przeszłości kierownictwo partii popełniało „tragiczne błędy” i podobnie jak „Solidarność” robiło ludziom „mętlik w głowach”, chowając się za „podwójną gardą”.

Piętnowano szczególnie tych, którzy poczynszy od sierpnia 1980 r. angażowali się w rozmowy z „Solidarnością”. „Niektórzy tak byli o tym przekonani – grzmiał podczas Plenum KW PZPR w Gdańsku rzecznik niezadowolonych Ryszard Bradtke – że nie chcieli słuchać o kontrrewolucyjnym charakterze tegoż kierownictwa, że wołali o porozumienie nawet wówczas, gdy jawnie już mówiono o wieszaniu komunistów i podjęto pierwsze działania zmierzające do wyprowadzenia partii z zakładów pracy. Całą winą za brak porozumienia obarczono centralne kierownictwo partyjne. Pamiętamy te inspirowane uchwały większych zakładowych POP wojewódzkiej organizacji partyjnej, będące w istocie w opozycji wobec każdej próby KC podjęcia walki z ekstremą. Cóż to miało być za porozumienie z partią na kolanach? PZPR musiała oddać władzę i znaleźć się pod terrorem, być może i fizycznym”. Na koniec Bradtke zaproponował podjęcie uchwały potępiającej poprzednie kierownictwo KW PZPR w Gdańsku oraz wskazał cele partii na najbliższe miesiące. Wśród nich znalazły się między innymi postulaty podjęcia na nowo idei porozumienia narodowego polegającego na skupieniu się społeczeństwa wokół Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego; pilotowania przez partię wdrażania reform gospodarczych i walki z jej przeciwnikami; prowadzenia akcji edukacyjnej związanej z reformami.

Propozycje Bradtkego pokrywały się z referatem przygotowanym przez Egzekutywę KW PZPR, w którym podsumowano poprzedni okres w życiu partii (kadencję Fiszbacha) oraz operację wprowadzenia stanu wojennego w regionie gdańskim. W obszernym sprawozdaniu ubolewano nad wpływem „Solidarności” na mieszkańców Trójmiasta, co miało swoje konsekwencje w pierwszych dniach stanu wojennego, kiedy to „napięcia w województwie gdańskim były większe niż w innych regionach kraju”. Przyczyny szerokiego oporu wobec decyzji WRON upatrywano w bliskości przygotowywanych przez „Solidarność” rocznic grudniowych, łatwości oddziaływania symboli (pomników poległych stoczniovców w Gdyni i Gdańsku), wreszcie w popularności „Solidarności”. Władze wojewódzkie PZPR przyznały, że opanowanie trudnej sytuacji w grudniu 1981 r. w znacznym stopniu zawdzięczają zdecydowanej postawie SB, MO i wojska. Wśród najważniejszych zadań władz wojewódzkich wymieniono kontynuowanie procesu weryfikacji całego aparatu PZPR, zespołów redakcyjnych trójmiejskich gazet, zmian i przebudowy w kadrze kierowniczej aparatu państwowego i gospodarczego.

Weryfikacja

W pierwszym okresie weryfikacji (13 grudnia 1981–10 marca 1982) przeprowadzono wymianę prawie całego aparatu kierowniczego PZPR w województwie. Pod pozorem walki z „fiszbachowcami” zwolniono – formalnie odeszli na własną prośbę – sekretarzy KW PZPR (T. Fiszbacha, E. Licznarskiego, A. Surowca), usunięto kierowników wydziałów KW i ich zastępców (M. Demichowicza, S. Jabłońskiego, J. Jakubowskiego, J. Lewandowskiego, S. Presia, W. Trochimowicza, T. Wojewódzkiego, W. Zieniewskiego, A. Hassa, M. Szymańskiego), starszych instruktorów KW oraz wymieniono kadrę w komitetach miejskich, gminnych, dzielnicowych i zakładowych. Od tej pory pełnia władzy w Trójmieście

spoczywała w rękach wojskowego triumwiratu – płk. Jerzego Andrzejewskiego (Komendanta Wojewódzkiego MO), komandora Ludwika Janczyszyna (Dowódcy Marynarki Wojennej PRL) i komandora Dutkowskiego.

Odptyw

Największym zmartwieniem KW PZPR był w tym czasie odptyw „aktywu partyjnego”. W odczuciu znacznej części ekipy Bejgera miał on być następstwem owych „tragicznych błędów” poprzedniego kierownictwa partii. Istotnie, w całym 1981 r. w wojewódzkiej organizacji partyjnej złożono 8571 legitymacji partyjnych, na ogólną liczbę prawie 99 tys. członków PZPR w Gdańsku (łącznie ubyło około 12 proc. członków). Tylko w okresie od 13 grudnia do 20 grudnia 1981 r. złożono 475 legitymacji partyjnych, do 12 stycznia 1982 r. liczbę tę szacowano na 669, do czego dodać należy 567 przypadków skreśleń, 169 wydaleń. Rekompensata ubytków była znikoma, w tym samym czasie bowiem do PZPR przyjęto zaledwie 10 osób. Już w następnych dwóch tygodniach liczba odchodzących z PZPR wzrosła z 669 do 1042, a wydalonych z 567 do 1078, i wciąż rosta. Nasilenie akcji składania legitymacji nastąpiło w pierwszych miesiącach stanu wojennego i objęło praktycznie wszystkie środowiska zawodowe: pracowników przemysłu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, rolników, ludzi nauki i oświaty oraz szeroko pojętej kultury (aktorów, fotografików, artystów plastyków). Przykładowo w Stoczni Gdańskiej szereg PZPR opuściło 467 osób (według stanu na 30 maja 1982 r. w stoczniowym KZ PZPR było 2193 członków). Częste były przypadki zbiorowego składania legitymacji. Uczynili tak pracownicy gdańskiego Zakładu Remontowo-Budowlanego, Aeroklubu Gdańskiego, Teatru Lalki i Aktora „Miniatura”, Biura Projektów „Technoprojekt”, Hydrosteru, Biura Melioracji Wodnych oraz członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej w Liskowie. Do najczęściej podawanych przyczyn opuszczenia szeregów partyjnych należały między innymi: 1) brak zaufania do aktualnych poczynań rządu i partii na skutek błędów i wypaczeń w poprzednim okresie; 2) utrata zaufania do partii w społeczeństwie; 3) wprowadzenie stanu wojennego; 4) brak wiary w odnowę partii i możliwość wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Odbudować autorytet partii...

W 1982 r. władze nie ustawały w wysiłkach, aby pozyskać nowe kadry partyjne. Szczególną wagę przywiązywano do działalności komitetów uczelnianych PZPR, które z jednej strony miały podjąć skuteczną walkę z wciąż aktywnymi strukturami uczelnianymi „Solidarności” i NZS, z drugiej natomiast przyczynić się do odbudowy autorytetu władz. Zgodnie z wytycznymi Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR z 30 grudnia 1981 r. zabiegiem tym miała służyć nie tylko wymiana sekretarzy KU PZPR, ale też weryfikacja całej kadry naukowej (objęto nią 3553 nauczycieli akademickich na ogólną liczbę 3673 zatrudnionych) i odwołanie wszystkich rektorów uczelni wyższych Trójmiasta: Wyższej Szkoły Morskiej, Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Akademii Wychowania Fizycznego i Akademii Medycznej. Ich następcy mieli gwarantować większe upartyjnienie środowiska akademickiego (do grudnia 1981 r. wynosiło ono 24 proc.), powstrzymać „proces degradacji pracy partyjno-politycznej w organizacjach uczelnianych”, zlikwidować działające podziemie NZS i „Solidarności” i pogłębić stan świadomości społeczno-politycznej studentów, których „nastawienie krytyczno-opozycyjne wobec doświadczeń realnego socjalizmu, władz, naszych układów sojusznicznych” budziło poważne zastrzeżenia. Jednak realizację tych ambitnych zadań utrudniał proces masowego

opuszczania szeregów PZPR przez środowisko akademickie. I choć władze partyjne próbowały tłumaczyć sobie, że w ten sposób wyeliminuje się z partii osoby o przeciwnej orientacji ideowo-politycznej (ludzi biernych, oportunistów), to rozmiary tego procesu budziły ich zaniepokojenie. Zwłaszcza że większość osób składających legitymacje partyjne stanowili pracownicy naukowcy specjalizujący się w dyscyplinach społecznych – historycy, filozofowie, socjologowie i ekonomiści (najmniej politologów). Próbą ratowania sytuacji było reaktywowanie jesienią 1982 r. Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu (WUML), do którego udało się władzom zaprosić wielu często szanowanych pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego, Wyższej Szkoły Morskiej i Politechniki.

Fiasco OKON-ków

Swego rodzaju sprawdzianem skuteczności posunięć ekipy Bejgera wobec społeczności akademickiej Trójmiasta miało być „spontaniczne” tworzenie Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego (OKON). Jednak jedynym wydziałem, na którym w 1982 r. powstał OKON, był, najbardziej zresztą dyspozycyjny wobec PZPR, Wydział Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego. Próba zorganizowania komitetów na innych wydziałach i uczelniach zakończyła się kompletnym fiaskiem, często – jak w przypadku Akademii Medycznej w Gdańsku – z powodu niechęci samych rektorów. Działania władz napotkały największy opór w gdańskiej placówce Polskiej Akademii Nauk (17 placówek naukowych, w tym dwa instytuty i jeden samodzielny zakład), która po sierpniu 1980 r. wyrosła na centrum koordynacyjne PAN-owskiej „Solidarności” w całym kraju. W grudniu 1981 r. prawie 85 proc. pracowników gdańskiej PAN należało do „Solidarności”, natomiast do PZPR zaledwie 6 proc. Po wprowadzeniu stanu wojennego sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie – niemal całe kierownictwo PAN znalazło się w rękach działaczy „Solidarności”. Było to przede wszystkim zasługą pracowników Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, docentów Jana Milewskiego i Marka Brunné (członka KK NSZZ „Solidarność”), którzy mimo warunków stanu wojennego kontynuowali działalność związkową. Wiele kłopotów sprawiał władzom także były członek KW PZPR, a od sierpnia 1980 r. zwolennik „Solidarności”, członek korespondent PAN, profesor Czesław Druet. W kierowanym przez niego Instytucie Oceanologii PAN w Sopocie po 13 grudnia 1981 r. z PZPR wystąpiło 60 proc. jej członków, a poparciem Drueta „cieszyli się wyłącznie aktywiści zawieszanej »Solidarności«”.

Gdańsk,
stan wojenny



Foto ze zbiorów „Karty”